

# Cztery Refy, Fajna ferajna II

Szliśmy we czterech, jasny gwint!  
Dał przez dni szereg ostry wind,  
W dymiącej chmurze dyszał port,  
Szliśmy ponurzy, jak na mord.  
Jeszcze nas ciskał, jeszcze trwał  
Szkwał, co chmurzyska nisko gnał.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Ochroń mnie Boże, nie chciałbym  
Żeby mnie nożem kiedy Jim,  
A wnet po gościu zniknął ślad,  
Kiedy mu gardło rozciął Pat.  
A gdy na statku wybuchł bunt,  
To na ostatku strzelał Szpunt,  
Ja wtedy szczeniak, ale już  
Łapy w kieszeniach, no i nóż.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Mrok gęstniał ciągle, jak to mrok,  
We mgle łomotał suchy krok,  
Ślepa uliczka, ślepa noc  
I tajemnicza nocy moc.  
Zgubieni do cna pośród mgły,  
Ani rozpoznać, kto kim był.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Zimno okrutnie, trudno znieść,  
Może by wody dali gdzieś,  
My nie bogaci, ale cóż,  
Zapłacić za nas może nóż.  
I światło nikłe błysło gdzieś,  
I już my pod finglem "Zdechły pies".  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Piliśmy nieźle, już to już,  
Każdy przy krześle swym wbił nóż,  
Rachunek w szynku zliczył Szpunt  
Funtów szterlingów cały funt.  
"Zapłacić nożem" - mówi Pat  
I cztery noże w stołu blat.  
Szynkarz się zgodził, noże wziął,  
A my poszliśmy dalej z mgłą.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Ech, co ja tam wam będę plótł,  
Strugać wariata, łąć jak z nut  
To każdy umie, ale tak  
Jak my rozumieć nocy smak  
I smak przygody, która drży,  
Ech, gadać szkoda, wy nie my,  
Wy nie ferajna taka, jak  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.  
Fajna ferajna nas tam szła:  
Jim, Pat O'Kinah, Szpunt i ja.